

AGRESJA I PRZEMOC JAKO PROBLEM DUSZPASTERSKI

Treść: — Wstęp. 1. Diagnoza sytuacji. — 2. Spojrzenie biblijno-teologiczne. — 3. Wnioski pastoralne

WSTĘP

Przez duszpasterstwo zazwyczaj rozumie się całokształt działalności Kościoła zmierzającej do tego, by człowieka żyjącego w rozmaitych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych i podlegającego oddziaływaniu różnych prądów społecznych i ideologicznych doprowadzić do spotkania z Bogiem w wierze i miłości¹. Już z powyższej definicji wynika, że ta działalność Kościoła nie dotyczy człowieka jako takiego, oderwanego od uwarunkowań, w których żyje, lecz człowieka konkretnego, przeżywającego liczne obawy i poszukującego znaków nadziei w naznaczonej cierpieniem codzienności. Realistyczne duszpasterstwo zatem nie może nie dostrzegać zwłaszcza zagrożeń, jakie towarzyszą temu człowiekowi na jego drodze, jeśli nie chce być postrzegane jako anachroniczne i oderwane od życia. I to nie z tego powodu, że od uwzględnienia tej sytuacji zależy skuteczność pastoralnych przedsięwzięć, lecz przede wszystkim dlatego, że jedynie w ten sposób może ono odnaleźć kod porozumienia z tymi, do których kierowana jest pastoralna oferta.

Po zamachu terrorystycznym, który miał miejsce w Nowym Jorku 11 września 2001 roku, komentatorzy radiowo-telewizyjni powszechnie wyrażali opinię, że świat nie będzie już taki sam. Pojawiły się głosy, że obok narkomanii, alkoholizmu, bezrobocia i AIDS, najpoważniejszą chorobą współczesnego świata stał się terrorizm². Ludzkość przeżywała już o wiele większe tragedie, by wspomnieć tu tylko holocaust, jednak po raz pierwszy taki straszny dramat mógł być oglądany niejako

¹ R. Kamiński, Wprowadzenie, w: *Duszpasterstwo specjalne*, pr. zb. pod red. R. Kamińskiego, B. Drożdża, Lublin 1998, s. 13 n.; zob. również: R. Niparko, *Duszpasterstwo*, EK, t. 4, k. 390–391; M. Kalinowski, *Duszpasterstwo hospicyjne. Studium pastoralne na podstawie badań wybranych ośrodków hospicyjnych w Polsce*, Lublin 2000, s. 13 n.

² S. Pikulski, „Męczennicy przemocy”? Współczesny terrorizm jako problem międzynarodowy, w: *Agresja i przemoc w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych*, pr. zb. pod red. M. Machinka, Olsztyn 2002, s. 124.

„na żywo”, na ekranach telewizorów. Wywołało to u wielu ogromny wstrząs i zrodziło pytanie: jak to możliwe, aby człowiek był do tego zdolny? Jeśli nawet nie brać pod uwagę przypadków uderzającego na ślepo terroryzmu, który może zagrozić wręcz egzystencji ludzkości, to i tak wydaje się, że agresja i przemoc na dobre zadomowiły się w naszym życiu. Zjawisko to boleśnie rani życie rodzinne i coraz częściej staje się problemem szkoły³. Budzi niepokój nie tylko poszczególnych ludzi, ale i całych społeczeństw. Te społeczne obawy często wyrażane są pełnymi lęku pytaniami: „skąd tyle złości w ludziach, skąd taka zbrodnicza pasja zwłaszcza u młodzieży”? Pytania te zadawane są za każdym razem, kiedy aktów bezmyślnego okrucieństwa dopuszczają się ludzie młodzi, wręcz młodociani, kiedy dla kaprysu brutalnych nastolatków lub śmiesznie małego zysku, na ulicach, w pociągach, giną zupełnie przypadkowe, niewinne osoby. Są zadawane, bo na zdrowy rozum nie można zrozumieć irracjonalnego bestialstwa⁴.

Wyraźny wzrost najbardziej okrutnych i brutalnych przestępstw w Polsce bywa niekiedy traktowany jako konsekwencja dokonującej się transformacji systemowej, jednakże zjawisko narastania brutalizacji życia obserwowane jest także w wydawałoby się, ustabilizowanych demokracjach zachodnich⁵. Przedstawiciele wielu dziedzin nauki, takich jak psychologia, pedagogika, socjologia, a nawet biochemia i genetyka poszukują nie tylko odpowiedzi na pytanie o źródło agresji i przemocy, ale przede wszystkim środków zaradczych. Organizowane są sympozja i konferencje naukowe poświęcone temu problemowi⁶. Intensywnie zajmuje się nim także kryminalistyka i inne nauki policyjne⁷. Wydaje się więc, że w tym nurcie nie może zabraknąć także refleksji teologiczno-pastoralnej. Jest ona tym bardziej potrzebna, że nawet w interdyscyplinarnych próbach refleksji nad tym poważnym problemem zazwyczaj jest pomijana⁸.

Specyfikę każdej dyscypliny naukowej wyznacza jej przedmiot materialny i formalny, a także określona metoda postępowania badawczego. Dlatego na omawiany problem chcemy spojrzeć w świetle paradygmatu analizy teologiczno-pastoralnej. Takie podejście przesądza o trzyczęściowym charakterze niniejszego

³ Zob. J. Surzykiewicz, *Agresja i przemoc w szkole. Uwarunkowania socjoekologiczne*, Warszawa 2000 (to obszerne, bo liczące 736 stron opracowanie jest rezultatem realizacji przez Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN i Katedrę Pedagogiki Społecznej i Pracy Socjalnej Uniwersytetu Katolickiego w Bawarii programu badawczego mającego na celu ocenę rozmiarów zjawiska agresji w szkole i jego uwarunkowań).

⁴ S. Kawula, *Czas na naprawę ludzkiego świata? Brutalizacja współczesnego życia jako problem społeczno-pedagogiczny: profilaktyka i resocjalizacja*, w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 179.

⁵ Zob. np.: P. Wagner, *Haufen sich Blutdaten „zufällig”? Saarbrücker Zeitung 156(2003)*, s. 1.

⁶ Temu zagadnieniu zostały poświęcone m.in. II Dni Interdyscyplinarne Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w dniach 12–14 listopada 2001, których obrady odbywały się pod hasłem: „Gwałt niech się gwałtem odciska? Agresja, przemoc i użycie siły w świetle nauk empirycznych i humanistycznych”.

⁷ Np. B. Hołyst, *Zabójstwa popełniane przez nieletnich. Studium kryminologiczne*, w: *Młodociani mordercy. Studia nad agresją i zbrodnią*, pr. zb. pod red. W. Ambrozika, F. Zielińskiego, Poznań 2003, s. 13–32.

⁸ „Człowiek jako jednostka wobec agresji nie poradzi sobie sam. Jest to zadanie, które wymaga solidarności i włączenia się takich instytucji życia społecznego i kulturalnego, jak szkoła, uniwersytet, państwo” — pisze C. Rogowski, *Od Redakcji, Keryks 2(2003)*, s. 8.

artykułu. Część pierwszą będzie stanowiła analiza sytuacji. Przeprowadzimy ją w oparciu o wyniki badań wspomnianych wyżej nauk. W części drugiej przedstawimy problem agresji i terroryzmu w perspektywie biblijno-teologicznej. Wreszcie w części trzeciej będziemy starali się sformułować pewne wnioski i postulaty pastoralne.

I. DIAGNOZA SYTUACJI

Musimy tu najpierw określić, czym z punktu widzenia różnych nauk jest agresja i przemoc, następnie wskazać, o ile to możliwe, genezę tego zjawiska, jego typologię i skalę zagrożenia. Prof. Jerzy Vetulani z Wrocławia definiuje agresję jako świadome działanie, mające na celu skrzywdzenie lub uszkodzenie przedmiotu agresji⁹. W tym znaczeniu, jego zdaniem, nieumyślnego rozdeptania żuczka, podobnie jak spowodowania katastrofy, w której giną dziesiątki, a nawet setki ludzi, nie nazwiemy aktem agresji, podczas gdy uznamy za taki kopnięcie w złości kosza na śmieci lub rozbicie talerza przez celowe rzucenie nim w furii o ścianę. Odróżnia on również agresję będącą skutecznym lub zamierzonym działaniem, od agresywności, czyli postawy charakteryzującej się dynamicznym pokonywaniem trudności. Dało to podstawę do stwierdzenia, że nie każdy przejaw agresji jest zły, że tak naprawdę dynamizuje ona ludzkie zachowania i jest podstawą aktywności twórczej. Nawet agresja fizyczna może być przecież składnikiem zarówno potępianego społecznie chuligaństwa pseudokibiców, jak i aprobowanego działania policjantów, chroniącego przed tymi pierwszymi. Dopiero agresja niepoddana kontroli zamienia się w siłę destrukcyjną i ujawnia w postaci różnych form przemocy¹⁰. Są jednak opinie o jednoznacznie negatywnym charakterze agresji.

W psychologii jako agresję określa się działanie zmierzające do wyładowania niezadowolenia lub gniewu¹¹. Może to się dokonać przez fizyczne lub słowne atakowanie osób lub przedmiotów wywołujących gniew i wówczas mamy do czynienia z agresją bezpośrednią. Jeśli to się dokonuje poprzez ignorowanie i nieprzestrzeganie poleceń (ignorowanie przyjętych wzorów zachowań) lub postawę wrogą wobec całego społeczeństwa, zachodzi agresja pośrednia. To działanie może mieć również postać agresywnego stosunku do osób, które nie są przyczyną niezadowolenia, które potocznie nazywa się kozłami ofiarnymi, i wówczas mamy do czynienia z agresją przeniesioną, gdy natomiast działanie to zwrócone jest przeciw samemu sobie — z autoagresją. We współczesnej psychologii istnieją zasadniczo dwie teorie, z pomocą których usiłuje się wyjaśniać mechanizm agresji¹². Według pierwszej (S. Freud) jest ona popędem wrodzonym, stanowiącym pochodną instynktu śmierci i zawiera w sobie elementy Erosu i Tanatosu.

⁹ Por. Neurobiologia agresji. Fenomen agresji w świetle biochemii i fizjologii mózgu, w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 32.

¹⁰ Tamże, s. 32–37.

¹¹ Z. Płużek, *Agresja*, EK, t. 1, k. 195.

¹² Tamże.

W każdym człowieku istnieje nieuświadomiona tendencja do zaspokajania tego destrukcyjnego instynktu. Zależnie od sytuacji, przejawia się ona jako wyładowanie agresji lub jej hamowanie.

Według drugiej teorii (J. Dollard, S. Rosenzweig), agresja jest reakcją na frustracje i spełnia rolę mechanizmu obronnego. Jej siła zasadniczo jest proporcjonalna do stopnia frustracji. Wybuchy agresji nieproporcjonalne do bodźca wyjaśniane są za pomocą zjawiska kumulacji agresji. Następuje ono w wyniku nagromadzenia się w podświadomości szeregu mikrourazów, które po przekroczeniu progu tolerancji na frustrację decydują o sile agresji. Skrajnymi formami agresji są masochizm (zadawanie bólu sobie samemu) i sadyzm (zadawanie bólu innym). W obydwu wypadkach najczęściej mamy do czynienia ze zbroczeniami seksualnymi¹³.

Wraz z rozwojem genetyki pojawiły się próby rozwiązania problemu agresji na płaszczyźnie genetyki. Wyraziły się one w postaci pytania: czy istnieje gen kryminalisty? Poszukiwania takiego genu są niczym innym, jak próbą wytłumaczenia przyczynami medycznymi i unaukowania wszelkich negatywnych zjawisk w życiu człowieka¹⁴. W ostatnich latach media niejednokrotnie donosiły o znalezieniu genu warunkującego konkretną, złożoną cechę w rodzaju otyłości, inteligencji czy schizofrenii. Odwołanie się do oryginalnych publikacji pozwalało co najwyżej stwierdzić, że genetycy doszli do przekonania, iż ludzie noszący konkretny wariant DNA mogą w danym środowisku rozwinąć określoną cechę. Jeszcze raz potwierdziło się zatem, że świadomość powstaje także na podstawie układów fizycznych, ale w sposób nieredukowalny¹⁵. Prof. Cezary Żekanowski mówi: *Wydaje się, że nie ma ostrej granicy między tym, co fizyczne a psychiczne — jest raczej stopniowa „dematerializacja”*; *czynnik materialny traci znaczenie wobec czynników związanych z wielopoziomą strukturą, historią, oddziaływaniami z otoczeniem*¹⁶. Gdyby było inaczej, czym byłaby wówczas wolność człowieka i czy można by jeszcze dalej mówić o odpowiedzialności?

Z zagadnieniem agresji wiąże się ściśle problem przemocy. Wielość definicji tego zjawiska wynika raczej z odmiennego rozkładania akcentów, niż z różnicy poglądów na jego istotę. Prof. Anna Gładowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego określa przemoc jako każde, świadomie urzeczywistniane zachowanie fizyczne lub werbalne, które narusza zdrową psychiczną lub fizyczną integrację innej osoby, aż do pozbawienia jej życia włącznie¹⁷. Jeszcze szerzej rozumiał przemoc Martin Luther King. Jego zdaniem było to nie tylko działanie agresji fizycznej, ale także określony typ stanów psychicznych — na przykład nienawiść wobec przeciwnika¹⁸.

¹³ Tamże. Na temat teorii zachowań agresywnych zob. również: J. Dobrzyjałowski, *Walka na umyły*, Legionowo 2003, s. 131–133.

¹⁴ C. Żekanowski, *Czy istnieje gen kryminalisty? Spojrzenie genetyka*, w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 21.

¹⁵ Tamże, s. 24.

¹⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷ A. Gładowa, *Psychologia przemocy. O potrzebie sformułowania psychologicznej teorii przemocy*, w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 75.

¹⁸ K. Konisiewicz, *Filozofia pokoju M.L. Kinga*, w: *Pacyfizm, czy zagłada?*, pr. zb. pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 1996, s. 59; P. Bortkiewicz, *Spokój na koszt innych? Czy pacyfizm jest ucieczką od odpowiedzialności?* w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 168.

W klasyfikacji przemocy stosowane jest często kryterium kontekstu. Mówi się więc o przemocy w rodzinie¹⁹, przemocy politycznej (rozdziela się tutaj przemoc legalną i nielegalną), przemocy w majestacie prawa (problem kary śmierci), przemocy na ulicach miast, czy też w sytuacji działań terrorystycznych²⁰. Innym kryterium jest charakter (rodzaj) zachowań, określanych jako przemoc. Przyjmując je, można wyróżnić szerokie spektrum zachowań od przemocy werbalnej poczynając, poprzez przemoc emocjonalną, molestowanie, przemoc fizyczną (gwałt, pobicia, tortury), na pozbawieniu życia drugiego człowieka kończąc²¹. Jakkolwiek wszystkie zjawiska określane jako przemoc cechują się jakimś wspólnym mechanizmem przemocy, trzeba stwierdzić, że wszystkie dotychczasowe próby jego wyjaśnienia mają charakter niespójny i małą siłę wyjaśniającą. Hipotezy te dotyczą zazwyczaj wpływu telewizji, patologii rodziny, alkoholizmu, narkomanii itp. Zespół Narodowej Akademii Nauk, powołany do zbadania różnorodnych zagadnień związanych z przemocą, musiał przyznać, że: *w odniesieniu do niektórych aspektów gwałtownych zjawisk i wydarzeń związanych z brutalnymi zachowaniami i stosowaniem przemocy, istnieje solidna podstawa w postaci dużej ilości wiedzy na ten temat [...]. Stwierdzamy jednak z przykrością, że nadal nie można połączyć tych dziedzin wiedzy, co dałoby nam mocną podstawę teoretyczną dla stworzenia programów zapobiegania [przemocy] i interweniowania [w przebiegu tych zjawisk. Nadal] brakuje nam sprawdzalnej ogólnej teorii przemocy*²².

Podsumowując, możemy powiedzieć, że według neurofizjologów o agresji człowieka i uciekaniu się do przemocy decyduje niekiedy biochemia mózgu. Okazuje się, że ludzie o niskim poziomie serotoniny łatwiej wpadają w stany depresji, są skłonni do złości i agresji²³. Z drugiej strony, agresji się uczymy. Nabywanie wzorców zachowania agresywnego w znacznej mierze odbywa się przez naśladowanie głównie agresywnych zachowań rodziców. Istnieje zjawisko „przemieszczania się” agresji na kolegów i słabszych. Trudno jest sprzeciwić się rodzicom, ale łatwo kopnąć słabszego kolegę lub psa. Wpływ grupy rówieśniczej oraz wzorców brutalnych zachowań w filmach, grach komputerowych i telewizji jest tym mniejszy, im bardziej prawidłowo funkcjonuje rodzina²⁴. Problem przemo-

¹⁹ Zob. J. Ma z u r, Przemoc w rodzinie. Jak pomóc?, *Keryks* 2(2003), nr 2, s. 69–84.

²⁰ E. W i s z o w a t y, Sprawozdanie z III. Europejskiego Sympozjum Policji, Kościołów i Państw pt. „Europa jutra, jaka etyka policjanta”, *Policyjny Biuletyn Szkoleniowy. Kwartalnik Wyższej Szkoły Policji* 3–4(1998), s. 110.

²¹ A. G ł a d o w a, jw., s. 74.

²² J. G i l l i g a n, Violence. Reflections on a national epidemic, tł. A. Jankowski, Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią. Poznań 2001, s. 39; cyt. za: A. G ł a d o w a, jw.

²³ Zob. m.in. J. V e t u l a n i, Neurobiologia agresji. Fenomen agresji w świetle biochemii i fizjologii mózgu, w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 47–50.

²⁴ Problematykę przemocy w filmie szeroko omawia praca zbiorowa pt. *Screening Violence*, red. S. Prince, New Brunswick 2000; zob. również: M. G r i f f i t h, Czy gry komputerowe szkodzą dzieciom? *Nowiny Psychologiczne* 4(1995), s. 35–49; R. S y k a, Filmowe modele przemocy, *Niebieska Linia*. Dwumiesięcznik poświęcony problematyce przemocy, 3(2004), s. 3–6; W. P o z n a n i a k, Przemoc w grach elektronicznych — wybrane skutki psychospołeczne, w: *Młodociani mordercy*, jw., s. 151–163; Z. M a j c h r z a k, Niezrozumiałe motywy zabójstw dokonanych przez młodocianych, w: *Młodociani przestępcy*, jw., s. 35–42; T. Z a s e p a, Syndrom Rambo. Czy media generują, czy jedynie odzwierciedlają przemoc? w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 97–104; t e n ż e, Globalizacja przemocy w telewizji i możliwość jej przezwyciężenia, *Keryks* 2(2003), s. 87–98.

cy i agresji w całym dzisiejszym świecie, w tym również w Polsce, wyraźnie narasta i często przybiera postać przemocy strukturalnej. Agresja i przemoc są zaraźliwe. Coraz częściej znajdują mniej lub bardziej wyraźną akceptację szerokich kręgów społecznych. Zaczyna się często od „zwykłej” złośliwości, a kończy na okrutnym zabójstwie. Uciekają się do niej ludzie „mocni”, widząc na tej drodze potwierdzenie swojej wyższości nad innymi, ale robią to także najslabsi, widząc w agresji i przemocy jedyną drogę do wyzwolenia się z beznadziejności i rozpacz. Wydaje się, że w Polsce zbliżamy się do swoistego punktu krytycznego pod tym względem. Jego przekroczenie jest groźne. Wśród czynników sprzyjających tej sytuacji wymienia się upadek wartości rodzinnych, deprawacyjny wpływ szkoły, agresję w mediach, nieposzanowanie porządku, arogancję władzy, komercjalizację edukacji, ogromny obszar biedy i ubóstwa związany z poszerzaniem się strefy bezrobocia. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na tak zwany polski zegar przestępczości. W 1998 roku w Polsce przestępstwo było popełniane co 29 sek. (oznacza to prawie trzy tys. przestępstw w ciągu doby), przestępstwo kryminalne co 34 sek., przestępstwo gospodarcze co 6 min. 42 sek., zabójstwo co 8 godz. 10 min., kradzież mienia co 2 min. 29 sek., kradzież z włamaniem co 1 min. 29 sek., rozbój co 15 min. 21 sek.²⁵. Dzisiaj jest jeszcze gorzej.

II. SPOJRZENIE BIBLIJNO-TEOLOGICZNE

Nie sposób tu podjąć i rozwinąć całość tej trudnej i złożonej problematyki. Dlatego poprzestaniemy na wskazaniu jedynie jej pewnych aspektów, które mogą nam pomóc ukierunkować refleksję pastoralną. Wielość występujących w Biblii opisów aktów przemocy, sięgających aż do bezpośredniego zamachu na ludzkie życie, nie jest i nie może być legitymizacją działań agresywnych. Ich intencją jest ukazanie dramatycznego stanu relacji międzyludzkich, który jest skutkiem grzechu pierworodnego. Optyka Biblii zdaje się wskazywać, że agresja i przemoc rodzą się z „chorej wolności”, która jest niczym innym jak samowolą²⁶. Musimy tu w naszej refleksji zwrócić się do opisu upadku człowieka, zawartego w Rdz 3,1–24. Człowiek został stworzony jako istota wolna (*Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz pożywać według upodobania — Rdz 2,16*)²⁷. Wolność różni się od samowoli tym, że jej granicę stanowi zakaz czynienia zła. Toteż Boże przyzwolenie zostaje dopełnione pełną troską przestroją: *ale z drzewa poznania dobra i zła nie*

²⁵ Polska policja 1919–1999. Tradycja i nowoczesność, pr. zb. pod red. R. Miśkiewicza, Dodatek do tygodnika „Gazeta Policyjna”, s. 8–9. Jednym ze źródeł eskalacji tego zjawiska jest zapewne fakt, że człowiek czuje się coraz bardziej zagrożony przez niepewność życia, brak miejsca pracy i nadziei. Na skutek tego staje się agresywny i gwałtowny, zamyka się w sobie i stara się przeforsować własne prawa, ignorując prawa innych; por. B. H a r i n g, V. S a l v o l d i, Tolerancja. Rozważania nad etyką solidarności i pokoju, tł. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 2000, s. 42.

²⁶ J. N a g ó r n y, Oko za oko? Etyczne aspekty użycia siły, w: Agresja i przemoc, jw., s. 235; M. M a c h i n e k, Czy Bóg pragnął krwawej ofiary? Problem interpretacji śmierci Chrystusa, w: Agresja i przemoc, jw., s. 218.

²⁷ Cytaty Pisma św. wg: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, opr. Zespół biblistów polskich, Poznań – Warszawa 1980.

wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz (Rdz 2,17). Można ją określić jako przykazanie stojące na straży życia człowieka. Jednakże dobroć i przyjaźń Boga wkrótce zostaną wystawione na ciężką próbę. Oto pojawia się wąż — kusiciel. Jest istotą rozumną, skoro umie mówić, i jest przeciwnikiem Boga. Wie, że więź człowieka z Bogiem jest zbyt silna, by wprost wystawić ją na próbę, toteż zwraca się z pytaniem, które ma wszelkie pozory poszukiwania prawdy: *Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?* (Rdz 3,1). Niewiasta bez trudu wyprowadza go z błędu. Dalsza wypowiedź węża — kusiciela demaskuje jego prawdziwe intencje: *Na pewno nie umrzesz! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło* (Rdz 3,4–5). A zatem Bóg kłamie — sugeruje mu wąż. Powiedzielibyśmy dzisiaj, że jest to klasyczny przykład manipulacji. Zły użytek z daru wolności sprawił, że zmieniły się relacje pierwszych ludzi nie tylko z Bogiem, ale także między nimi samymi i ze światem. Bóg, chcąc przewyciężyć tę sytuację, zwraca się do mężczyzny z pytaniem: *Gdzie jesteś?* (Rdz 3,9). Zamiast uznania swojej winy mężczyzna odpowiada jednak kłamstwem. Więcej, odpowiadając Bogu nie tylko kłamie, ale oskarża wobec Boga drugiego człowieka (*Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem* — Rdz 3,12).

Spirala zła ruszyła z miejsca i swoje apogeum znajdzie w historii dwóch braci — Kaina i Abela²⁸. Kain coraz bardziej pogrąża się w złu. Fałszywa religijność pchnęła go do fałszywego kultu, toteż nieszczerą ofiarą została odrzucona przez Boga²⁹. Zdemaskowanie jego prawdziwego stanu duchowego w obecności brata zrodziło wrogość wobec niego. Bóg widzi niebezpieczny proces, dokonujący się w sercu Kaina, i chce go skłonić do opamiętania i zmiany usposobienia. Pyta go: *Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura?* (Rdz 4,6). Pytanie to jest szansą daną Kainowi. Bóg wskazuje także drogę wyjścia z sytuacji, która wprost prowadzi do tragedii: *Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować* (Rdz 4,7). Współczesna wiedza w pełni potwierdza, że duchowy stan człowieka znajduje swoje odbicie w tym, co określa się jako „mowę ciała”. Niektórzy egzegeci zwracają uwagę, że bliższe hebrajskiemu oryginałowi, przetłumaczone jako: *ty masz nad nim panować* byłoby tłumaczenie: *ty możesz nad nim panować*³⁰. Bóg nie tylko uświadamia Kainowi jego rzeczywisty stan i wynikające stąd niebezpieczeństwo, lecz wskazuje na dar prawdziwej wolności, która umożliwi zawrócenie z obranej drogi³¹. Tymczasem jedyne, co zrobił Kain, to powiedział do brata: *Chodźmy na pole* (Rdz 4,8). Ale nawet po zbrodni Bóg nie odrzucił bratobójcy, lecz nadal go szukał. Zwrócił się do Kaina z kolejnym pytaniem: *Gdzie jest brat twój, Abel?* (Rdz 4,9). Jest to pytanie podobne do tego, z którym Bóg wcześniej zwrócił się do Adama. Jest ono jeszcze

²⁸ Na temat wtargnięcia grzechu w życie człowieka i jego rozprzestrzeniania się zob.: G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, tł. B. Widła, Warszawa 1986, s. 129–134.

²⁹ W. Chrostowski, „Gdzie jest brat twój, Abel?” (Rdz 4,9). Biblijne spojrzenie na przemoc i gwałt, w: *Agresja i przemoc*, jw., s. 200.

³⁰ Tamże, s. 199.

³¹ Tamże.

jedną szansą. Powinno skłonić do przyznania się do winy. Szczera odpowiedź powinna brzmieć: *Ciężko zgrzeszyłem, zabiłem mojego brata, przebacz mi*. Niestety, tak się nie dzieje. Cierpliwa Boża pedagogia ponosi fiasko³². Kain odpowiada kłamstwem i próbą zrzucenia z siebie odpowiedzialności: *Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?* (Rdz 4,9). Można tu dopatrywać się wręcz próby obciążenia winą samego Boga: *Przecież Ty powinienesz wiedzieć, gdzie jest mój brat! W tej sytuacji Bóg ponownie zabiera głos: Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! [...] Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!* (Rdz 4,10). Gwałt i zbrodnia niszczą więc nie tylko porządek ustanowiony przez Boga, ale sprawiają wyobcowanie zbrodniarzy ze świata, w którym żyją. Odtąd nigdzie nie czują się u siebie. Bóg rozwiewa też obawy Kaina o jego życie. To on sam jest mścicielem niewinnie przelanej krwi, dlatego: [...] *Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie* (Rdz 4,15). Gwałt i przemoc, istniejące w świecie stworzonym, Biblia ukazuje zatem jako skutek nadużywania przez człowieka daru wolności. Obrazem związanej z tym destrukcji relacji międzyludzkich jest również opowiadanie o wieży Babel. W tym szerokim kontekście znieprawienia serca ludzkiego i destrukcji tych relacji trzeba widzieć starotestamentalne prawo odwetu (*ius talionis*, od łac. *talis* — taki sam)³³. Wyraża się ono w formule: *życie za życie, oko za oko, ząb za ząb* (Wj 21,23–24; por. Kpł 24,18 n., Pwt 19,21)³⁴. Ma to prawo przede wszystkim wymiar ochrony wspólnoty biblijnego Izraela przed zgubnymi skutkami zła i przywrócenia naruszonej sprawiedliwości. Można również w nim widzieć próbę ograniczenia przemocy i prawa zemsty, winowajca mógł bowiem być ukarany tylko w takim stopniu, w jakim zawinił³⁵. Z drugiej strony, nie brakuje dowodów, że zasada *ius talionis* przyczynia się do nakręcania spirali przemocy, o czym mogą świadczyć współczesne wydarzenia w Izraelu i Autonomii Palestyńskiej.

Jezus w sposób zdecydowany zakwestionował to starotestamentowe prawo odwetu: *Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu: lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz. Zmusza cię ktoś, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące* (Mt 5,39–41). Jak rozumieć to zalecenie? Czy chrześcijanin ma biernie przyglądać się, jak panoszy się zło? Czy wymierzenie stosownej kary za przestępstwo jest nieewangeliczne?

³² Tamże, s. 200.

³³ G. von Rad, jw., s. 248; zob. również: J. Kudasiwicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Warszawa 1986, s. 227; R. Schnackenburg, *Nauka moralna Nowego Testamentu*, Warszawa 1983, s. 60.

³⁴ Warto tu zwrócić uwagę, że formuła ta nie stanowiła podstawowej zasady starotestamentowej myśli prawnej, na co zwrócili uwagę m.in. W. Preiser i F. Horst; por. G. von Rad, jw., s. 165. Nie powinno się jej oceniać w świetle dzisiaj obowiązujących zasad etycznych i w oderwaniu od kontekstu historycznego. Znamiennie brzmią w tym kontekście słowa J. Kudasiwicza: „Izraelici z epoki podboju Palestyny byli dzikim ludem, obdarzonym pierwotną energią i niezłomną wolą życia” (W.F. Albright). W drodze do Ziemi Obiecanej spotykali ludy o podobnej kulturze i obyczajach. Taka była rzeczywistość, w której tkwił Izrael. Moralność, jaka wyrastała z tej rzeczywistości, daleka była od filozoficznego i teologicznego apogeum; J. Kudasiwicz, *Biblia, historia, nauka. Rozważania i dyskusje biblijne*, Kraków 1978, s. 87.

³⁵ W. Chrostowski, jw., s. 202.

Niektórzy egzegeci zwracają uwagę, że pierwsze zalecenie Jezusa: *Nie stawiajcie oporu złemu* jest bliższe tekstowi oryginalnemu w przekładzie: *Nie rewanżujcie się złem*³⁶. Chodziłoby więc o to, by nie odpowiadać przemocą i nie wyrządzać krzywdy wówczas, gdy sami padliśmy jej ofiarą. Nauczanie Jezusa wydaje się być jasne: Przemoc nie może być odpowiedzią na przemoc³⁷. Nie można zatem brać prawa w swoje ręce i wymierzać sprawiedliwości, (problem, na ile ma to czynić prawowita władza, tutaj pomijamy). Chrześcijanin musi tu iść w kierunku naśladowania Boga. Przewyciężanie zła nie może się dokonywać na drodze mnożenia aktów gwałtu, lecz poprzez pomnażanie dobra. Św. Paweł ujmie to w lapidarnym stwierdzeniu: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12,21). Taka postawa rezygnacji z rewanżu i zastąpienia go czynieniem dobra zakłada ogromny duchowy wysiłek i oznacza dojrzałe zawierzenie Jezusowi, który sam odrzucił wszelkie formy przemocy. Na tym jednak nauczanie Jezusa dotyczące prawa odwetu się nie kończy. W Ewangelii Mateusza zaraz po perykopie zawierającej odrzucenie prawa odwetu, następuje druga, ściśle z nią związana, zawierająca wezwanie do miłości nieprzyjaciół. Jak to zinterpretować? Trzeba wyrzec się odpłacania złem za zło, przemocą za przemoc, by pójść dalej, aż do miłości nieprzyjaciół. Zwrócić też trzeba uwagę, że dla Izraelitów bliźnim był inny Izraelita. Jezus nie tylko rozszerza to pojęcie na wszystkich ludzi (przypowieść o miłosiernym Samarytaninie), zmienia miarę miłości bliźniego (ma nią być ofiarna miłość samego Jezusa [*jak Ja was umiłowatem*], a nie, jak dotąd miłość samego siebie), ale rozciąga prawo miłości nawet na tych, którzy wyrządzili nam krzywdę. Może pojawić się tutaj kolejne pytanie: Dlaczego nie należy przeciwstawiać się człowiekowi złemu? Odpowiedź wydaje się możliwa tylko w perspektywie logiki Królestwa Bożego. Nie ustanawia się go przy użyciu brutalnej siły. *Wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną* (Mt 26,52). Nie sam fakt nieuciekania się do przemocy stanowi zatem treść pouczeń Jezusa, ale duch miłości i ofiary, którym powinien kierować się chrześcijanin. Tylko na tej drodze wydaje się możliwe pojednanie tych, którzy dopuszczają się przemocy, z ich ofiarami. Chodzi więc nie o rezygnację i przyzwolenie na zło, lecz o to, by reakcja na przemoc nie była odrzuceniem wymagań miłości. Takie przyzwolenie i brak reakcji wydałyby całe społeczeństwo na łup ludzi czyniących zło³⁸.

Ta biblijna perspektywa wyznacza zasadniczy ton wypowiedzi papieża Jana Pawła II, który nie tylko z troską przyglądał się narastającej współcześnie spirali przemocy, ale starał się wskazać drogę wyjścia: *Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia* (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002).

Papież Jan Paweł II zwykle zabierał głos w sprawie agresji i przemocy przy okazji różnych, dramatycznych, a nierzadko tragicznych wydarzeń (na przykład

³⁶ Tamże, s. 204.

³⁷ J. Nagórny, jw., s. 245 n.; zob. również: R. Miggelbrink, Przemoc w perspektywie teologii systematycznej, *Keryks* 2(2003), s. 25–48.

³⁸ J. Nagórny, jw., s. 251.

zabójstwo premiera Aldo Moro)³⁹. Stwierdzał, że akty przemocy są upokorzeniem ludzkości w jej podstawowych wymaganiach prawdy i sprawiedliwości. Są *urąganiem dla człowieka, zarówno dla tego, kto się jej dopuszcza, jak i dla tego, kto jej ulega* — mówił do członków fundacji „Luciano Re Ceconi⁴⁰. Wzywając do modlitwy za ofiary *niestłuchanej brutalności* stwierdzał, że *przemoc odziera naszą tysiącletnią cywilizację z jej wartości ludzkich i chrześcijańskich*. W szczególnie ostrych słowach piętnował przemoc pojawiającą się w sporcie: *Jest ona zaprzeczeniem i monstrualnym nonsensem, kiedy się zjawia przy okazji igrzysk sportowych na stadionach lub gdzie indziej, ponieważ sport ma na celu radość, a nie płacz, rozrywkę, a nie lęk, solidarność a nie nienawiść, braterstwo, a nie podziały*⁴¹ — wołał. Przemoc, będąc obrazą społeczeństwa, jest przede wszystkim obrażą chrześcijaństwa, ponieważ chrześcijanie powinni rozpoznawać we wszystkich ludziach braci, a nie wrogów. Jako odpowiedź na akty gwałtu i nienawiści Jan Paweł II proponował orędzie miłości pozostawione przez Chrystusa. Sam tak boleśnie dotknięty przemocą wzywał, *aby wszyscy obywatele swoją uczciwą pracowitością mogli budować w pogodnym i cywilizowanym współżyciu społeczeństwo, w którym każdy mógłby żyć w pełni swoich praw*⁴². W kontekście współczesnej sytuacji świata jakże wymownie brzmią słowa papieża, że ten nasz świat nie może stawać się światem bardziej ludzkim, jeśli nie wprowadzimy w wieloraki zakres stosunków międzyludzkich owej „miłości miłosiernej”, która stanowi mesjańskie orędzie Ewangelii.

III. WNIOSKI PASTORALNE

Jak już stwierdziliśmy, duszpasterstwo nie może pozostać bierne wobec tego, co napełnia trwogą poszczególnych ludzi, a całe społeczeństwa lękiem o przyszłość ludzkości. Przedstawiona tutaj diagnoza sytuacji, a także próba spojrzenia na ten problem w perspektywie biblijno-teologicznej pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków o charakterze praktycznym, duszpasterskim.

Podstawowym wnioskiem pastoralnym wydaje się ten, że mimo skłonności do agresji i stosowania przemocy, nikt nie jest bezwzględnie zdeterminowany w tym względzie. Potwierdza to fiasko poszukiwania „genu kryminalisty”. Również Biblia, w odróżnieniu od wielu innych tradycji religijnych, nie wiąże tej skłonności z naturą ludzką tak, że człowiek byłby właściwie zwolniony z odpowiedzialności (wszystko, co stworzył Bóg, było bardzo dobre, por. Rdz 1,31). Ta skłonność do agresji i brutalnej przemocy w świetle teologii biblijnej jawi się jako skutek grzechu człowieka, skutek jego wolnych decyzji, zarówno tych podjętych u zarania ludzkości, jak i ciągle na nowo podejmowanych przez ludzi. Teologia chrześcijańska-

³⁹ Jan Paweł II, Odpowiadamy na gwałt modlitwą i miłością (Aldo Moro), w: NP, t. III-1: 1980, s. 233; tenże, Wspomnienie o Aldo Moro i ofiarach przemocy (środa 9.05.1979), w: NP, t. II-1: 1979, s. 486–487.

⁴⁰ Jan Paweł II, Chrześcijanin opowiada się przeciwko przemocy, w: NP, t. III-1: 1980, s. 87.

⁴¹ Tamże.

⁴² Jan Paweł II, Wspomnienie o Aldo Moro, jw., s. 487.

ka odwołuje się w tym miejscu do obrazu zranionej natury ludzkiej, która nie jest zdolna o własnych siłach do całkowitego wyrwania się z powielanych od niepamiętnych czasów schematów i sposobów zachowań⁴³. Skoro tak jest, dobrze rozumiane duszpasterstwo nie może nikogo „spisać na straty”. Nie może ono być zatem jedynie zaspokajaniem religijnych potrzeb wierzących, „dobrych katolików” (swoista „stacja benzynowa”). Wydaje się rzeczą niezbędną zwrócenie uwagi na jego wymiar terapeutyczny⁴⁴. Jakże często dochodził on do głosu w postawie i czynach Jezusa. Różni ludzie pogubieni, pozostający na marginesie ówczesnego społeczeństwa, byli w centrum Jego uwagi, wszak: „Nie zdrowi potrzebują lekarza”. Tymczasem nasze duszpasterstwo jakże często jest zwrócone do „świata porządnym chrześcijan” i chyba tylko niewielu duszpasterzom spędza sen z oczu fakt, że coraz więcej ludzi gubi drogę do Kościoła, że Ewangelia stała się dla nich martwą literą i zasilają szeregi tych, którzy w przemocy upatrują jedyny środek do wyrwania się z beznadziejności.

Tak, jak grzech rodzi podziały między ludźmi i prowadzi do przemocy, tak drogą budowania wspólnoty jest droga przebaczenia i pojednania. Ale jeśli pozostaniemy na płaszczyźnie apelu, by kochać nieprzyjaciół, będzie to kolejny postulat moralizatorski. Że tak jest, przekonujemy się niezwykle często w sakramencie pokuty. Moralizatorstwo było ściśle zrośnięte z duszpasterstwem, a zwłaszcza z kościelnym kaznodziejstwem przez cały wiek XIX, aż do połowy wieku XX, a jeszcze i dzisiaj niejednokrotnie gości na naszych ambonach. Polega ono, najogólniej mówiąc, na żądaniu postaw chrześcijańskich i chrześcijańskiego sposobu życia od ludzi, którzy jeszcze autentycznie się nie nawrócili i sprowadza się do naturalistycznego głoszenia zasad życia przyzwoitego, często według wzorów moralności mieszczańskiej. Cała moralność chrześcijańska zostaje w takim ujęciu sprowadzona do jurysdycyjnemu i kazuistycznie ujętego rejestru zakazów i nakazów⁴⁵. Nic dziwnego, że w sytuacji pluralizmu, kiedy jako naczelną wartość jest postrzegana wolność, człowiek stara się od tych nakazów i zakazów uwolnić, widząc w nich jedynie rodzaj krępującego gorsetu. Dlatego starając się kształtować chrześcijańskie postawy moralne nie wolno zapominać, że nie mogą one być na człowieku w żaden sposób wymuszane. Moralność jest konsekwencją nowego sposobu istnienia człowieka, którego uczestnikiem staje się on przez chrzest i nawrócenie. Podstawową rzeczą w kształtowaniu chrześcijańskich postaw moralnych jest więc wewnętrzna przemiana, czyli nawrócenie. W całej pełni znajduje tu potwierdzenie filozoficzne adagium: *agere sequitur esse*, które w tym wypadku można wyrazić stwierdzeniem, że nowy sposób działania jest następstwem nowego sposobu istnienia. Tak ukierunkowane duszpasterstwo będzie raczej skupione na wskazywaniu konkretnych wartości, niż na przypominaniu ujętych kazuistycznie nakazów i zakazów. Należy dodać, że kształtowanie właściwych postaw moralnych powinno stanowić istotny element pracy duszpasterskiej zwłaszcza wśród młodzieży, szczególnie narażonej na wzorce zachowań agresywnych.

⁴³ M. Machinek, jw., s. 218.

⁴⁴ E. Biser, *Theologie als Therapie. Wiedergewinnung einer verlorenen Dimension*, Heidelberg 1985.

⁴⁵ E. Wiszowaty, *Od kazania tematycznego do homilii*, SW XXXIX: 2002, s. 387.

Moralność chrześcijańska ma charakter paschalny, czyli wynika z uczestnictwa w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Wyraża to bardzo jasno św. Paweł w *Liście do Rzymian* (6,1–23), gdzie wykłada naukę o chrzcie jako o uwolnieniu z grzechu i służbie sprawiedliwości przez współudział w tajemnicy paschalnej. Stąd też istotnym elementem proklamacji chrześcijańskiej moralności powinno być wezwanie do uczestnictwa w *misterium paschalnym Chrystusa*, czyli do udziału w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Wezwanie to ma charakter apelu, aby człowiek otworzył się na działanie Boże, by mocą Bożą mogła dokonać się w nim pełna przemiana wewnętrzna. Dopiero ten nowy człowiek, jako wszczepiony w Chrystusa, może stać się znakiem i uobecnieniem miłości Bożej w świecie. Dopiero ten nowy człowiek jest zdolny przyjąć w całej pełni ewangeliczne wezwanie do przebaczenia i autentycznej miłości nieprzyjaciół. Dopiero on jest w stanie pojąć, co to znaczy, gdy Jan Paweł II mówi, aby *być nie tylko z drugim, ale także dla drugich*⁴⁶. Szkołą takiej postawy jest Eucharystia określana jako podarowana przez Boga droga uczenia się kultury bez przemocy, poprzez naśladowanie Jezusa Chrystusa⁴⁷.

To wszystko dotyczy jednak warstwy strategicznej. W jaki sposób przenieść to na płaszczyznę praktyczną? Być może warto, by duszpasterze w swoich poszukiwaniach zwrócili się ku temu, co proponuje współczesna pedagogika i psychologia społeczna. Chciałbym tu wspomnieć o pewnym eksperymencie, który od kilku lat jest realizowany przez nauczyciela i wychowawcę, a później dyrektora Zakładu Poprawczego w Laskowcu, Ryszarda Makowskiego. Opiera się on na wykorzystaniu w resocjalizacji młodocianych przestępców elementów *survivalu*, czyli sztuki przetrwania i pozostania przy życiu w bardzo trudnych warunkach, oraz turystyki specjalistycznej. Wyniki są niezwykle zachęcające, choć zdarzają się i porażki⁴⁸. Ważne, by tego typu działalnością objąć przede wszystkim grupy ryzyka. Problem przemocy zaczyna się już w szkołach podstawowych, gdzie można mówić o pewnej namiastce znanej ze środowiska wojskowego „fali”. Dlatego należałoby wypracować program „przeciw przemocy” już dla najmłodszych i zainteresować nim katechetów i katechetki. Należałoby w nim wykorzystać metodę sublimacji ludzkiego popędu walki drzemiącego w naturze każdego człowieka. Sublimacja ta polega na swego rodzaju *katharsis*, czyli wykorzystaniu zjawiska uwalniania nagromadzonej energii zwłaszcza poprzez wysiłek fizyczny (jazda na rowerze, alpinizm).

Kolejny problem, to kształtowanie właściwego pojęcia wolności. Ogromne możliwości w tym zakresie daje dobrze przeżyta liturgia. Wiąże się to z kształtowaniem postaw altruistycznych, umiejętności sprawiania ludziom radości. Dzisiaj w coraz mniejszym stopniu wychowuje dom, luki tej nie wypełnia również szkoła nastawiona przede wszystkim na edukację. Może więc pozostaje katecheza? Trzeba nauczyć młodego człowieka kierowania emocjami, uśmierzenia złości i konstruk-

⁴⁶ Zob. t e n z e, Duszpasterstwo policji. Studium teologiczno-pastoralne, Szczytno 2002, s. 239–241.

⁴⁷ „Die Eucharistie ist der Gottgeschenke Lernweg einer gewaltlosen Kultur in der Nachfolge Jesu Christi”; R. M i g e l b r i n k, jw., s. 37.

⁴⁸ S. K a w u l a, jw., s. 185–189.

tywnego rozwiązywania konfliktów. Konieczne jest kształtowanie nastawienia prospołecznego — solidarności, życzliwości.

Niezbędne wreszcie jest otoczenie szczególną troską zwłaszcza ofiar przemocy w rodzinie, zapewnienie im swego rodzaju „azylu”, gdzie czułyby się bezpieczne (kościół jako miejsce azylu). Wskazałbym tutaj jeszcze na rolę, jaką może spełnić „duszpasterski telefon zaufania”. Na zakończenie proponuję jednakże znamieny cytat z referatu prof. A. Gładowej (UJ): [...] *jedynie odbudowa szeroko rozumianej i w różnych zakresach życia społecznej obecnej relacji człowiek — wartości może ograniczyć społeczne patologie, w tym przede wszystkim przemoc. Będzie to proces długotrwały — nie można mieć co do tego złudzeń. Jego urzeczywistnienie — „pod prąd” cywilizacji konsumpcji, popkultury i relatywizmu aksjologicznego — może znaleźć wsparcie w mądrym i uczciwym prawodawstwie, ale nie ono przesądzi o powodzeniu: nie można zadekretować życia według wartości. Najważniejszą podstawową przesłanką powodzenia jest świadectwo życia według wartości: konkretnych ludzi w konkretnych warunkach*⁴⁹.

Potrzeba więc ogólnospołecznego lobby przeciw agresji i przemocy, w którym duszpasterstwo może i powinno odgrywać jedną z kluczowych ról.

AGGRESSIVITÄT UND GEWALTANWENDUNG — EIN PROBLEM DER SEELSORGE

ZUSAMMENFASSUNG

Aggressivität und Gewaltanwendung unter verschiedenen Formen — von Straßenauswüchsen über das Rowdytum auf den Stadien bis hin zum internationalen Terrorismus — sind ständige Gäste im Leben gegenwärtiger Gesellschaften und wecken geradezu Ängste um das Überdauern der Menschheit. Unter den Faktoren, die die Gewaltspirale anheizen, werden Verfall von Familienwerten, deprimierender Einfluss der Schule, Aggressivität in den Medien, ungeheure Ausmaße von Not und Armut im Zusammenhang mit der Arbeitslosigkeit und v. a. m. genannt. Eine der Quellen der Eskalation dieser Erscheinung ist gewiss die Tatsache, dass sich der Mensch durch die Ungewissheit des Lebens, den Arbeitsmangel und die fehlende Hoffnung immer mehr bedroht fühlt, demzufolge er aggressiv und heftig wird, sich in sich selbst zurückzieht und bemüht ist — Rechte anderer ignorierend —, eigene Rechte durchzusetzen.

In der Bibeloptik sind Aggressivität und Gewaltanwendung Ergebnisse des menschlichen Missbrauchs der Gabe der Freiheit, sind Nachkommen der kranken Freiheit, die nichts anderes als Willkür ist. Unter diesem Gesichtspunkt ist das alttestamentarische Vergeltungsrecht (ius talionis) zu sehen, das zugleich Versuch der Einschränkung des Rechts auf Rache ist. Vor dem Hintergrund der Lehren von Jesus kann Gewalt keine Antwort auf Gewalt sein. Auf die Heimzahlung mittels Gewalt für das erlittene Unrecht ist nicht nur Verzicht zu leisten, sondern die Feinde sind — als nächster Schritt — zu lieben.

⁴⁹ A. Gładowa, jw., s. 82.

Die Seelsorge darf dieser beunruhigenden Erscheinung nicht passiv gegenüberstehen. Optimistisch klingt allein schon das Ergebnis aller Untersuchungen zur Aggressivität: Niemand ist zu solchem Verhalten entschieden entschlossen. In der Seelsorge ist daher niemand als Verlust abzuschreiben. Notwendig deucht gleichfalls der Verzicht auf eine Seelsorge, die sich hauptsächlich auf die Befriedigung des religiösen Bedarfs so genannter „ordentlicher Katholiken“ (Tankstelle) beschränkt, sondern sich weiter auf Menschen öffnet, die sich im Konflikt zur Kirche und Gesellschaft befinden.